

Cena 30 gr.



Starostwo Białost
Pocztą opłaconą ryczałtem



030227
Zmieniacz obwies

PROZEKTOR

TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY I INFORMACYJNY.

★ Organ niezależnej myśli.

Bezstronny obserwator życia społecznego. ★

Rok III. Białystok, sobota 29—niedziela 30 stycznia 1927 r. № 5.

W głębokim smutku pogrążeni, zawiadamiamy, iż po krótkich a ciężkich cierpieniach w dn. 25 stycznia r. b. zmarł w Warszawie Dowódca II Oddziału B.O.S.O.

b. p. Mozes Moryn

w wieku lat 36. Pogrzeb odbył się w Warszawie w dn. 27 stycznia r. b.

Cześć jego pamięci!

Zarząd, Komendant i Strażacy B.O.S.O. Białystok.

KLUB SZACHOWY, Warszawska 19.

Dziś, w sobotę dn. 29 stycznia 1927 r.—

LOTTO (Numerator elektryczny).

Początek o godz. 8.30 wieczór.

Klub posiada nowe bilardy, pierwszorzędny bufet.

Uwaga: Gra w lotto odbywa się we środy i soboty.

Radjo-aparaty

najlepszych wyprobowanych systemów, gwarantowane i na dogodnych warunkach. Instalacje anten oraz sprawdzanie i reparacje aparatów.

AKUMULATORY radjowe i samochodowe, ładowanie, kwas. Baterje anodowe.

Polacają **B-cia Parys,**
BIAŁYSTOK, Sienkiewicza 28 telef. 5-05.

„LINAS-HACEDEK“.

Teatr „GILARINO“.

Dziś, w sobotę 29-go i w niedzielę 30-go stycznia 1927 r.

II-GI PROGRAM.

1) Cheder, 2) Głuptas, 3) Synagoga, 4) „Gilarino“-shimmy, 5) Perśka mądrość, 6) Elka-szmelka, 7) Północ, 8) Wesola hulastra (nowe piosenki).

Artysta-malarz: **O. Rozaniecki.**

Kolegium reżyserskie: **W. Narcew (Bubryk) i J. Tapicer.**

Pocz. o g. 8 min. 10 wiecz.

Bilety do nabycia w „Linas-Hacedek“.



SPRAWY MIEJSKIE

„Kłamstwa” „Projektora” a prawda magistracka.

W №39 „Projektora” z dn. 2 października r. ub. zamieściliśmy artykuł p. t. „Pan Śniadowski brukuje”...

W artykule tym wypowiedzieliśmy kilka gorzkich słów pod adresem naszego Samorządu oraz podaliśmy, w jak bezprzykładowy sposób prowadzi Magistrat m. Białegostoku roboty przebrukowania ulic miasta.

W artykule tym pisaliśmy, że pan Śniadowski wykonuje roboty bez żadnej kontroli, jak jemu się podoba, jak on chce. Pisaliśmy, iż p. Śniadowski bierze z podwórza b. koszar artyleryjskich pełne fury znajdujących się tam kamieni magistrackich, stanowiących własność miasta; i wozi je do podwórza p. Grycmana przy ul. Dąbrowskiego, gdzie robotnicy p. Śniadowskiego brukują dziedziniec.

W końcowym ustępie artykułu pisaliśmy: „Ile zarobi na tem p. Śniadowski i jeszcze ktoś — nie nasz to interes, ale ile straci na tem miasto nasze — obchodzi to nas bardzo, więc postaramy się to w niedalekiej przyszłości ujawnić i do wiadomości publicznej podać”...

Obecnie spełniamy swe przyrzeczenie. Lecz przedtem — jeszcze kilka słów...

Artykuł nasz, p. t. „Pan Śniadowski brukuje” ogromnie oburzył czcigodnego Prezesa Rady Miejskiej p. Filipowiczę i jeszcze kogoś dygnitarzy samorządowych. Rozgniewani olimpijcy władcy Magistratu postanowili posadzić nas na ławę oskarżonych za oszczerstwo w druku. Ale przedtem, jak wnieść skargę do Sądu, postanowili — żeby nie było kompromitacji — sprawę dokładnie zbadać. I oto p. Prezes Rady Miejskiej zwrócił się tegoż samego dnia (2 października r. 1926) pismem № 1269 do Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej m. Białegostoku, którym polecał sprawę, poruszoną przez „Projektora”, zbadać, aby „oszczerzy „Projektor” pociągnąć do odpowiedzialności.

Komisja Rewizyjna uważnie przeczytała artykuły „Projektora”, nie mniej uważnie wysłuchała wyjaśnień, które udzielił jej: ławnik Magistratu inż. J. B. Rybołowicz i jego „prawa ręka” p. Kulesza, i oto stwierdziła, iż „w dniu 7. V. 1926 r. Magistrat uchwalił oddać brukowanie ulic p. Śniadowskiemu za 4 zł. 20 gr. za m² wraz z jego brukowcem — **wbrew ogłoszeniom o przetargach.**

W związku z pismem p. Prezesa Rady Miejskiej z dn. 2 października r. 1926 № 1269 Komisja Rewizyjna przesłuchała p. p. Michała Korolczuka, Bazylego Ignatowa i Michała Zygałłę, którzy jednogłośnie stwierdzili, że **furmani Śniadowskiego — zgodnie z informacją „Projektora” — brali kamienie z podwórza b. koszar artyleryjskich i wożili je na podwórza Grycmana.**

Sprawę strat, jakie według „Projektora” miasto poniosło oddając brukowanie ulic p. Śniadowskiemu, Komisja Rewizyjna stwierdziła na miejscu robót i sprawę tę omówiła szczegółowo i wyčerpująco na posiedzeniu swym w dn. 19 listopada r. 1926. Wyniki rewizji sprawy bruków są wprost sensacyjne!

Po zaznajomieniu się Komisji Rewizyjnej z treścią: 1) wstępnego kosztorysu na roboty brukarskie, 2) ogłoszeń w „Dzienniku Białostockim” o przetargu na dostawę kamieni w ilości 4000 m³ i na roboty brukarskie, 3) ofert poszczególnych dostawców, 4) protokołów przetargów, odbytych w dn. 6 i 7 maja r. 1926, 5) uchwały Magistratu z dn. 7 maja r. 1926 w sprawie przetargów, i 6) umowy ze Śniadowskim i Jeleniewem, — Komisja Rewizyjna stwierdziła, że **brukowanie ulic zostało oddane Śniadowskiemu i Jeleniewowi zupełnie bez przetargu.**

Z treści ogłoszenia wynika, że Magistrat ogłosił dwa oddzielne przetargi: 1) w dn. 6. V. 1926 r. na dostawę kamieni, 2) w d. 7. V. 1926 r. na wykonanie robót brukarskich. Zarówno w kosztorysach ślepych, jak i w ogłoszeniu o przetargach, wskazane zostały dokładnie warunki i sposób wykonania do-

stawy, względnie robót. Każdy przetarg stanowi w ten sposób zupełnie odrębną, samodzielną całość. Natomiast oddanie robót brukarskich Śniadowskiemu i Jeleniewowi posiada już zupełnie inne cechy i powoduje wskutek tego zupełnie inne warunki wykonania. Warunki te nie zostały przez Magistrat opracowane, nie były zakomunikowane reflektantom, nie został też ogłoszony nowy przetarg.

W uchwale swej z dn. 7. V. 1926 roku twierdzi Magistrat, że roboty, powierzone Śniadowskiemu za cenę zł. 4,20 za 1 m² bruku wraz z materiałem dostawcy, zostały mu przyznane na mocy protokołu przetargu z d. 7. V. 1926 r., **co stanowi — zarówno ogłoszenie o przetargu jak i wspomniany protokół z dn. 7. V. 1926 r. wspominają wyłącznie o cenach za same roboty brukarskie, nie zaś o robotach łącznie z dostawą kamieni.**

Komisja Rewizyjna nie znalazła w aktach żadnego uzasadnienia, że cena zł. 4,20 za 1 m² bruku wraz z materiałem **jest najkorzystniejsza.** Wobec tego Komisja sama przeprowadziła obliczenia po uprzednim zebraniu danych i po złamaniu bruku na ulicy Wesołej, na ul. Fabrycznej i na ulicy obok parku „Rozkosz”, gdzie złamano w kilku miejscach bruk stary oraz nowy w celu stwierdzenia, jaka ilość kamieni potrzebna jest do ułożenia nowego bruku, oraz ile % kamienia musi być dodawane przy przebrukowywaniu ulic.

Po zbadaniu sprawy Komisja Rewizyjna stwierdziła, że **gdyby Magistrat przeprowadził całą robotę zgodnie z wynikami ogłoszonych 2 przetargów, to koszty wykonania wynosiłyby — 206.052 zł. Natomiast wobec oddania robót brukarskich Śniadowskiemu, koszty ich wynoszą — 243.774 zł., czyli — miasto ponosi stratę, conajmniej 37.422 zł.**

Przytem Komisja Rewizyjna nadmienila, że w kalkulacji swej przyjęła cenę 23 zł. za 1 m³ kamieni, wówczas, gdy sam Magistrat w protokole swym z dn. 7 maja r. 1926 uznał tę cenę za wygórowaną i na tej zasadzie unieważnił przetarg na dostawę kamieni. Wobec tego **rzeczywista strata, poniesiona przez miasto, znacznie przewyższa sumę 37.422 zł.**

Skandal! Cena przedłożona przez dostawcę za 1 m³ kamieni wynosiła zł. 23. — Magistrat uznał tę cenę za wygórowaną i przetarg unieważnił, a po unieważnieniu tego przetargu robotę otrzymuje p. Śniadowski po jeszcze bardziej wygórowanej cenie. Albowiem przy cenie zł. 23 za 1 m³ kamieni koszty wykonania wynosiłyby 206.052 zł. zaś koszt robot p. Śniadowskiego wynoszą 243.474 zł.

Niech nam daruje szanowny Samorząd białostocki, ale to nie jest już gospodarka miejska **lecz marnotrawienie i puszczanie na wiatr grosza publicznego, grosza obywatelskiego.**

To jest karygodne niedbalstwo, to jest karygodna nieumiejętność, to jest karygodny bałagan!

P. Filipowiczowi, p. Szymańskiemu i innym naszym olimpijczykom samorządowym — ilu ich tam jest, wszystkich — koniecznie chce się posadzić nas na ławę oskarżonych za „kłamstwo” publiczne.

Oby Urząd Prokuratorski nie posadził na tę ławę szanownych „ojców miasta” za ich szkodliwą, nieumiejętną, chaotyczno-skandaliczną i karygodną gospodarkę! **W. I.**

W departamencie p. Rybołowicza.

Chaos, w którym sam djabeł nogę złamie.

Po przeprowadzeniu rewizji w Wydziale Gospodarczym Magistratu m. Białegostoku Komisja Rewizyjna Rady Miejskiej pod przewodnictwem p. Karola Hepnera przystąpiła we wtorek dn. 7 grudnia r. 1926 do rewizji Wydziału Technicznego Magistratu i przejrzenia dokumentów tegoż.

Odrzuć + na wstępie — Komisja Rewizyjna natrafiła na trudności, **unieważniające przeprowadzenie rewizji,** a mianowicie: wszelkie akta były nie posegregowane, jak na przykład — zlecenia, zapotrzebowania, pokwitowania, akta przejęcia i oddania robót oraz wykonania ich nie były zebrane w jednym miejscu lecz rozrzucone w kilku tekach, wobec czego Komisja nie mogła przejrzyć i sprawdzić, czy przedsiębiorca

wykonuje umowę, czy ceny zgodne są z umową, jakie roboty wykonane były przez przedsiębiorców, gdzie i przez kogo były przyjęte oraz jak im za to zapłacono.

Ładny porządek w departamencie pania inżyniera!.

Mamy nadzieję, iż obecnie, gdy p. inżynier Rybolicz został wybrany naczelnikiem Wydziału Technicznego i jeżeli jakaś nieprzewidziana i nieubлагana force majeure tego nie zmieni, — szanowny p. inżynier niedopuszczalny chaos w swym departamencie usunie i rozkaże sam sobie, swej „prawej ręce” p. Kuleszy i wszystkim swoim współpracownikom, aby wszelkie dokumenta jak to: umowy, zlecenia, zapotrzebowania, pokwitowania, akta przyjęć i rachunki lub bruliony takowych po-segregowano na każdego poszczególnego przedsiębiorcę, zaprowadzano teki dla każdego przedsiębiorcy, spisywano odpowiednie protokoły, ogłaszano przetargi, rachunki przysyłano do kancelarii Magistratu i oddawano ich do sprawdzania w buchalterji, i wogóle zrobiono w tym **mandarynacie** porządek i ład!.

Echa tygodnia.

4000 zł. czy 1 zł. 51 gr.?

Skazanie b. starosty białostockiego.

W swoim czasie donosiliśmy o rozpoznawanej w sądzie okręgowym w Białymstoku sprawie b. starosty białostockiego, Zygmunta Kmity, który w maju 1922 r. otrzymał od urzędu wojewódzkiego kwotę 3 miliony marek polskich, stanowiącą wówczas równowartość 4.407 zł. 08 gr., na doraźną pomoc dla repatriantów. Z kwoty tej, złożonej do kasy sejmiku powiatowego, p. Kmita podjął 19 maja 1922 r. milion marek, 27 maja znowu milion i 13 i 19 czerwca ostatni milion.

Po wielokrotnym monitowaniu przez urząd wojewódzki wyliczenia się z wydatkowania tej kwoty, Kmita wpłacił dopiero w marcu 1924 r. do kasy skarbowej 3 miliony marek, które wówczas stanowiły już równowartość tylko 1 zł. 51 gr. Wyliczenia natomiast Kmita nie przedłożył, tłumacząc się, że pieniądze oddał w całości naczelnikowi kancelarii, ś. p. Prusatorowi, na zakup żywności dla repatriantów, Prusator zaś zmarł w końcu r. 1923, nie pozostawiając żadnych rachunków.

Sąd okręgowy skazał Kmitę na 3 miesiące aresztu z zawieszeniem wykonania na 2 lata oraz zasądził powództwo cywilne na rzecz skarbu w wysokości zł. 4.407'08.

Wskutek odwołania się obu stron od tego wyroku, sprawa ta była 22 b. m. przedmiotem obrad sądu apelacyjnego w Warszawie. Rozprawom przewodniczył sędzia Raczkiewicz, oskarżał prok. Smogorzewski, obronę wnosili adw. Nowodworski.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd apelacyjny uchylił wyrok sądu okręgowego w Białymstoku i skazał b. starostę białostockiego Zygmunta Kmity na 4 lata więzienia, zastępującego dom poprawy, i zasądził powództwo cywilne na rzecz skarbu państwa.

Sąd nakazał niezwłoczne aresztowanie Z. Kmity, znajdującego się na sali.

Nieudany zamach na gen. Bułak-Bałachowicza.

Wielką sensację w Białowieży oraz na całych Kresach wywołała wiadomość o wykryciu planowanego zamachu na życie gen. Bałachowicza.

Na trop spisku wpadła policja w Białowieży.

Sprawa ta łączy się podobno ściśle z aresztowaniami organizacji hurtków w Białowieży.

Charakterystyczne jest to, że zamachowcy początkowo usiłowali namówić do zbrodni niektórych b. członków armji gen. Bałachowicza — jednak nie znaleźli wśród nich wykonawców.

Zamach był przygotowany po raz pierwszy, gdy gen. Bałachowicz był na ślubie jednego ze swych ochotników. Zamach jednak nie udał się. Również po raz drugi zamach hurtków spalił na panewce, gdy zacząłony hurtkowiec przed mieszkaniem generała Bałachowicza w Białowieży nie zdążył wystrzelić. Trzeci zamach, jak zeznają aresztowani, miał być wy-

konany w ostatnich dniach, na chrzcinach we wsi Podolany. Miano zastrzelić generała z karabinu przez okno. W związku z wykryciem tej afery — aresztowano w Białowieży szereg hurtkowców.

Historja o pogromie, którego nie było.

Redaktor „Dos Naje Lebni” p. Pejsach Kaplan nie żyje zbyt wielkich sympatji do redaktora „Idyszer Kurjer” p. Sztejnsapira.

P. Sztejnsapir nie bardzo sympatyzuje z p. Kaplanem.

Dyrektor kina „Apollo” p. Wajnsztat jest krewnym p. Kaplana i dlatego jest krytycznie usposobiony względem p. Sztejnsapira, stale atakującego na łamach swego pisma p. Kaplana i jego pismo.

P. Sztejnsapir, który nienawidzi do p. Kaplana przeniósł i na jego krewnych ze swojej strony, jest antypatycznie usposobiony względem p. Wajnsztata i jego kina, oraz prawie wszystkich wyświetlanych w tymże kinie obrazów...

Gdy na ekranie kina „Apollo” ukazał się obraz „Ben Hur”, p. Sztejnsapir natychmiast podniósł w „Idyszer Kurjer” hałas i gwałt:

— Misjonarski obraz!.. Rabinat lwowski wykłął ten obraz!..

P. Wajnsztat odpowiedział p. Sztejnsapirowi komunikatem w „Dos Naje Lebni”, redaktor zaś p. Kaplan poczęstował redaktora p. Sztejnsapira sążnistym artykułem pod tytułem „Polemika”.

Nastąpił wybuch dynamitu ambicji, „zagrały fanfary”... zagrziała kanonada obelg i łajania...

Mineło kilka dni.

Rozproszył się dym od bomby sztejnsapirowskiej, granatów wajnsztatowskich, od podisków i „gazów trujących” kaplanowskich... Na placu boju nikt nie pozostał. Lecz echa walki popłynęły w dal.

Prasa warszawska, prasa łódzka, prasa krakowska, cała prasa polska zamieściła szereg wzmianek i korespondencji o „kino-rewolucji” w Białymstoku.

W warszawskim „Kurjerze Czerwonym” (№16) czytamy:

ZDEMOLOWANIE KINA W BIAŁYMSTOKU.

Awanturnicze zajście z powodu obrazu „Ben Hur”.

„Niebywały skandal zdarzył się w tych dniach w Białymstoku.

Terenem zajścia był tamtejszy kinematograf „Apollo”, w którym wyświetlano obraz „Ben Hur”.

W filmie tym rabinat białostocki dopatrzył się obrazy uczuć religijnych i zwrócił się do właściciela kina o zdjęcie filmu z ekranu.

Bardziej porywczym i gwałtownym okazał się tłum ortodoksów, który zdemolował kino i poturbował właścicieli teatru.

Ostatecznie „Ben Hur” zniknął z ekranu.

Zajście jest o tyle osobliwe, że film ten wyświetlano na tysiącach ekranów obu półkul świata, gdzie zdobył sobie ogromne uznanie i miano jednego z lepszych filmów ostatniej produkcji.”

W łódzkiej „Freie Presse” (№ 22) czytamy:

DEMOLIERUNG EINES LICHTSPIELHAUSES.

„Ein unerhörter Skandal ereignete sich dieser Tage in Bialystok, u. zw. im dortigen Lichtspieltheater „Apollo”, in dem der Film „Ben Hur” vorgeführt wurde. In diesem Film erblickte das Bialystoker Kabinat eine Verletzung der religiösen Gefühle der Juden und wandte sich an den Kinobesitzer mit der Forderung, den Film vom Spielplan zu streichen. Da diesem Wunsche nicht genüge geleistet wurde, drang am Abend während der Vorführung ein Haufe orthodoxer Juden in das Kino ein, der die Einrichtung des Lichtspielhauses demolierte und den Besitzer verprügelte. Der Film „Ben Hur” wird seitdem im Bialystoker Kino nicht mehr gezeigt.”

W krakowskim „Il. Kurjerze Codz.” (№22) znajdujemy:

ZDEMOLOWANIE KINA.

„(A.) W ostatnich dniach wyświetlał kinoteatr „Apollo” w Białymstoku obraz „Ben-Hur”. W filmie tym dopatrzyli się rabinaci białostocki obrazy religijne i zażądali od właściciela kina usunięcia filmu. Zanim się to stało, tłum ortodoksów napadł na kino, zdemolował go i zniszczył obraz, a właściciela poturbował. Zajście jest o tyle ciekawe, że ten sam film podziwiany był właśnie przez żydów w całym świecie.”

Wiadomości prasy polskiej o zdemolowaniu białostockiego kina „Apollo” oblecieli całą Polskę i przetrucili się zagranicę.

Oto, na przykład, co pisze berliński „Rul” w № 1871 z dn. 26 b. m.:

BURZLIWA DEMONSTRACJA PRZECIWKO „BEN-HUROWI”.

„Z Białegostoku donoszą, iż w niedzielę grupa miejscowych żydów, dopatrzawszy się w kino-filmie „Ben-Hur” obrazę narodu żydowskiego, film ten spaliła. Wywołało to pożar w kinie, gdzie wyświetlany był „Ben-Hur”. Właściciel kina doznał ciężkich oparzeń.”

Jeżeli wziąć pod uwagę, że „Rul” berliński jest wydawnictwem: Ulsztejna, mającego kontakt z całą prasą niemiecką, łatwo sobie wyobrazić, jakie rozmiary przyjmie ta wiadomość w chciwej na sensacje prasie niemieckiej.

Z Deutschlandu wiadomość o pogromie „Apollo” przetrzuci się dalej, przejdzie Francję, Hiszpanję, Włochy i polecą na ocean.

I dzienniki, wydawane „pod modrem niebem Argentyny” napewno będą pisały już, iż z powodu podpalenia przez ortodoksów „Apollo” spłonął cały Białystok a z dyrektora „Apollo” p. Wajnsztata żydzi białostoccy zrobili bigos, obcieli mu... I pójdzie ta bajka naokoło całej kuli ziemskiej.

Tak się fabrykuje „sensacje”. Białostocki „Idysher Kurjer” napisał, iż obraz „Ben Hur” nie podobał się rabinatom białostockim, warszawski „Kurjer Czerwony” pisze już o zdemolowaniu kina i o poturbowaniu dyrektora, krakowski „Il. Kur. Codz.” dodaje do tego jeszcze o zniszczeniu obrazu, zaś „Rul” berliński donosi już o podpaleniu kina...

Tak się fabrykuje „sensacje”!

Na tem się jednak nie skończyło. Rzekomym pogromem w kino „Apollo” zainteresowało się Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i zażądało od władz miejscowych wyczerpującego wyjaśnienia w tej sprawie.

Trzeszczą obecnie remingtony w urzędach i kancelariach, wypisując „wyczerpujące wyjaśnienia”...

A. p. Szejtinsapir chodzi z miną zwycięską koło „Apollo”, wyczekując dnia, kiedy na ekranie kina wyświetlony zostanie nowy obraz z życia żydowskiego, i kiedy znów można będzie podnieść „bum” i harmider w prasie...

W sprawie pokątnych dancingów i „tancbud”.

Warszawski Komisarjat Rządu energicznie zabrał się do walki z pokątnymi dancingami i tancbudami.

Jak donosi prasa warszawska, Komisarjat Rządu powołał komisję, złożoną z fachowców, która ma za zadanie poddanie egzaminom wszystkich nauczycieli tańca, nie posiadających odpowiednich świadectw lub dyplomów kwalifikacyjnych. Dotychczas bowiem koncesje na szkoły tańca, odnawiane corocznie wydawane były wszystkim bez wyjątku właścicielom szkół i sal tańca, które częstokroć pod płaszczykiem fachowej szkoły były zwykłymi miejscami rozrywkowymi, nie wspólnego z nauczaniem niemającymi. W ubiegłym tygodniu komisja ta rozpoczęła swe czynności, okazuje się jednak, że wielu z pośród tych, którzy świadectw nauczania nie mają, uchyla się od poddania się egzaminowi, a to ze względu na zupełny brak odpowiednich kwalifikacji fachowych. Wszyscy ci, którzy nie poddają się egzaminowi, nie otrzymają koncesji na prowadzenie szkół tańca, a nawet zabronione im będzie udzielać lekcji w prywatnych kompletach.

Komisariat Rządu ma rację: chcesz uczyć tańców — zdawaj egzamin. Pokaż co umiesz, skąd umiesz, czy nie zamydasz oczu i nie nabierasz na kawał amatorów rozmaitych płasów.

Ciekawi jesteśmy, czy nie pójdzie za przykładem warszawskiego Komisarjatu Rządu nasze Starostwo i czy nie zwróci one swej uwagi na białostockie pokątne dancingi i tancbudy.

Oto byłoby ciekawe, gdyby poddano egzaminom p. Kajmenczowa, p. M. Sokołowskiego i innych naszych domorosłych „balęmistrzów” i „drygmistrzów”.

Jaką akademię choreograficzną oni ukończyli? U jakiego źródła zaczerpnęli wiedzy tańczej? Skąd nabrali się wiedzy z dziedziny choreografii, plastyki, estetyki, shimmy, charlestonu, bluesów i innych modnych skoków i podrygów?

Chcesz uczyć tańców — pokaż, co umiesz i jak umiesz i nie wydawaj swych skoków własnego wynalazku za modne tańce europejskie.

„Wielki mówca” w Białymstoku.

Na rogach ulic ukazały się otrzymane afisze z podobizną znanego księdza Oraczewskiego i z przydomkiem „wielki mówca”, którego przemówienia gromadziły największe rzesze słuchaczy.

Ks. Oraczewski jest znany z niezwyklej swady oratorskiej i z reklamowania swoich odczytów.

Niedawno popadł ks. Oraczewski wskutek treści swoich odczytów w konflikt z władzami kościelnymi, zrzucił suknię duchowną i wstąpił do P.P.S., potem uznał znów swój błąd, odbył wyznaczoną mu przez władze kościelne pokutę i przywdział niedawno z powrotem sutannę.

Obecnie ks. Oraczewski objeżdża znowu miasta polskie z odczytami.

Adolf Nowaczyński poświęcił w „Gazecie Porannej” ks. Oraczewskiemu zjadliwy artykuł, w którym nazwał tego „wielkiego mówcę” — „Skargą w jedwabnych dessous” i „buduarowym ananasem.”

Pisma wileńskie wytykają ks. Oraczewskiemu, że zbyt po amerykańsku traktuje swe odczyty. Dalej pisma wileńskie wytykają ks. Oraczewskiemu, że wybrał zbyt ekscentryczne tytuły dla swych odczytów jak np.: „Miłość, Rodzina i Małżeństwo”, „Jak dwoje ludzi może się odnaleźć” — „Jak poznać czy miłość jest prawdziwa” — „Czy kobieta z przeszłością może dać szczęście w małżeństwie?”

Drugi odczyt pod tytułem: „Przyszłość naszego kraju — co mówi jasnowidz o przyszłości Piłsudskiego — niezwykle przepowiednie”.

Rzeczywiście, odczyty ks. Oraczewskiego mają mocno ekscentryczne tytuły...

U nas w Białymstoku „wielki mówca” będzie przemawiał ze sceny „Palace’u” jutro i pojutrze.

Pamiętamy jeszcze pierwszy odczyt ks. Oraczewskiego w Białymstoku, który wygłosił on w lecie roku ubiegłego. Był to nie odczyt, nie treściwa prelekcja, lecz jakieś „prele-drele”, jakaś „tramtadracja”, obficie przesypana staremi, jak świat, a negdotkami.

Nierządnie-awanturnica.

Niejaka Serafima Grabowska, lat 19, zamieszkała przy ul. Rynek Kościuszki 7, uprawiająca zawód wolnej miłości, jednak nie posiadająca czarnej książeczki, została we czwartek dn. 27 b.m. zaareztowana za uchylanie się od stawiennictwa na kontrolę do szpitala św. Łazarza.

Grabowską osadzono w areszcie przy IV podkomisarjacie. Będąc z natury swej awanturniczką, Grabowska wszczęła w areszcie wielki hałas, potem zaś stłukła szybę i zaczęła polykać kawałki szkła.

Nierządnie-awanturnicę, która zdążyła połknąć kilka kawałków bitego szkła, natychmiast odestawiono w stanie ciężkim do szpitala żydowskiego.

„Gilarino”.

Przedstawienia drugiego programu „Gilarino” odbywają się z wielkim powodzeniem przy wypełnionej po brzegi sali.

Największym sukcesem cieszą się numery: „Głuptas”, „Perska mądrość” i „Elka-Szmelka”. Bardzo silne wrażenie pozostawia „Północ”. Na zakończenie programu idzie „Wesola halastra” (nowe piosenki).

Numer ten wywołuje homeryczny śmiech publiczności. Nowe dekoracje pendzla artysty-malarza Rozanieckiego są bardzo udatne.

Reżyserja teatru w osobach p. p. Wiktora Bubryka (Narcyza) i Jakóba Tapicera w drugim swym programie udowodniła, iż potrafi z surowca zrobić coś artystycznie pięknego.

Za krótki czas swego istnienia „Gilarino” zaskarbił sobie ogólne sympatie całej tutejszej inteligencji żydowskiej.

Odbyle w tych dniach dwa występy gościnne teatru „Azazel” wykazały, iż „Gilarino”—pod względem artyzmu w wykonaniu—poszło daleko naprzód.

O „Gilarino” pisze już nawet prasa warszawska. Tak, naprz. w „Dzienniku Warszawskim” z dn. 27 b. m. znajdujemy bardzo pochlebną dla „Gilarino” wzmiankę.

„Gilarino” wyjeżdża wkrótce na występy gościnne do innych miast.

W.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W №4 „Prożektora” umieszczona została wzmianka p. t. „Taka sobie kawiarenka”...

W artykule tym zaznaczono, iż w powyższej kawiarence odbywa się sprzedaż wyłącznie kawy i herbaty. Faktycznie — więcej pic. Lecz co do wrzasków, krzyków i awantur — wzmianka grzeszy niedokładnościami. Dzierżawcy „takiej sobie kawiarenki” są do wszystkich sąsiadów usposobienia nader spokojnego. Co się zaś tyczy sąsiada p. P-laka, urzędnika Magistratu białostockiego, a przeważnie jego połowicy — to są pewne zastrzeżenia.

Jasniewielmożną panią P-lakową, na przykład, razi gra na gitarze za ścianą, natomiast **całodzienne** wygrywanie na skrzeczącym gramofonie u siebie w mieszkaniu banalnych melodji: „Co pani ma tam pod sukienką”, „Titine” i innych „shimmych” jest dla niej bardzo miłym, zaś dla sąsiadów p. P-lakowej — karą egipską.

Żadnego „okładania kijem” p. P. przez gospodarza kawiarni nie było, na odwrót, to p. P-lak wpadł do lokalu kawiarni wraz ze swoją małżonką i zaczęli wspólnie awanturę, przyczem pani P-lak wyrażała się takim stylem, któremu pozazdrościłaby niejedna ulicznica.

Ta sama pani P-lakowa potrafiła w sposób nader oryginalny wieczorem, po zamknięciu kawiarni, narzucać w korytarzu **mac** niedopalków i śmieci, napluć tam i nawet więcej jak napluć (pisać o tem nie mogę), a potem lamentować i wolać przechodniów z ulicy, pokazując im to i składając naturalnie, winę na „nocnych” gości kawiarenki.

Wina za awanturę w kawiarni powinna być całkowicie odniesiona na rachunek p. P-lakowej, żony znanego w mieście magistrackiego kreślarza planów (trochę pobocznych).

W imię sprawiedliwości proszę Sz. Pana Redaktora o zamieszczenie powyższych słów kilku w Jego poczytnym piśmie.

Jeden ze świadków **Sylwester Majewski.**

Białystok, 27. 1. 1927.

KRONIKA BIAŁOSTOCKA.

Radio w służbie oświatowej. Kuratorjum tut. Okręgu Szkolnego rozesało do wszystkich szkół państwowych okólnik, w którym zaznacza, że Ministerstwo uważa za stosowne, by wyzyskać radio jako jeden ze środków propagandy oświatowej i pomocy dla spraw szkolnictwa.

Ministerstwo rozpoczęło o godzinie 5 min. 30 na stacji nadawczej „Polskiego Radja” wykłady pedagogiczne dla nauczycielstwa.

Zjazd skarbowców. W najbliższych dniach odbędzie się w Białymstoku zjazd naczelników urzędów skarbowych na terenie tutejszej Izby Skarbowej.

P. Salinger w nowej roli. Jak podaje „Dziennik Białostocki” do Dyrekcji Robót Publicznych w Białymstoku

wpłynęła prośba b. naczelnika wydziału samorządowego Władysława Salingera o udzielenie mu koncesji na uruchomienie komunikacji samochodowej na liniach, wychodzących z miasta Białegostoku.

Drugi urząd pocztowy. Okręgowy Związek Kupców w Białymstoku zwrócił się do Rady Miejskiej z wnioskiem o otwarcie w Białymstoku jeszcze jednego urzędu pocztowo-telegraficznego, ponieważ dla Białegostoku jeden urząd nie wystarcza.

Związek proponuje otwarcie drugiego urzędu w centrum handlowym miasta. Należy zaznaczyć, że przed wojną również istniał w Białymstoku jeszcze jeden urząd pocztowo-telegraficzny przy ulicy Lipowej Nr. 41.

Wystawa prób i wzorów. W Białymstoku zostanie wkrótce otwarta Wystawa prób i wzorów Przemysłu Krajowego.

Propagowane przez wystawę budzenie patriotyzmu gospodarczego zasługuje ze wszech miar na uwagę i poparcie, zwłaszcza w czasie obecnego przesilenia gospodarczego.

Egzamina uzupełniające dla nauczycieli. Nauczyciele wykwalifikowani szkół powszechnych w tych dniach otrzymali zawiadomienie, że z dniem 31. VIII. br. upływa termin składania uzupełniających egzaminów.

Po upływie tego terminu nauczyciele, którzy nie uczynili zadość wymaganiom ustawowym, zostaną bezapelacyjnie zwolnieni z zajmowanych stanowisk.

Propaganda antyalkoholowa. Istniejąca w Poznaniu Liga Antyalkoholowa w związku z tygodniem propagandy przeciwalkoholowej, przystępuje do organizacji oddziałów na Kresach, m. in. w Białymstoku i Grodnie.

Nocne dyżury lekarzy

w BIAŁYMSTOKU.

Spis lekarzy dyżurujących:

D-r. Andrijewski	Sienkiewicza 53.	Telef. 7-77	1	każd. mies.
D-r. Beldowski	Warszawska 34.		2	„ „
D-r. Bomasz Wł.	Częstochowska 2.	„ 6-46	3	„ „
D-r. Bomasz Lea	Częstochowska 2.	„ 6-46	4	„ „
D-r. Kerszman	Sienkiewicza 27.	„ 1-05	5	„ „
D-r. Gawze	Sienkiewicza 12.	„ 5-34	6	„ „
D-r. Ginzburg	Sw. Rocha 1.	„ 3-39	7	„ „
D-r. Gruszkiewicz	Warszawska 34.	„ 7-50	8	„ „
D-r. Gurewicz	Lipowa 16.		9	„ „
D-r. Halpern	Jurowiecka 20.	„ 6-34	10	„ „
D-r. Kanel M.	Sienkiewicza 37.	„ 5-95	11	„ „
D-r. Kanel Dora	Sienkiewicza 37.	„ 5-95	12	„ „
D-r. Kacnelson	Kilińskiego 8.	„ 9-61	13	„ „
D-r. Kahan Abr.	Sienkiewicza 29.	„ 5-62	14	„ „
D-r. Kagan Daw.	Zamenhofa 25.	„ 5-50	15	„ „
D-r. Kowalski	Kolejowa 30.		16	„ „
D-r. Kracowski	Lipowa 17.	„ 9-22	17	„ „
D-r. Kryński	Lipowa 33.	„ 5-67	18	„ „
D-r. Mazo	Rynek-Kościuszki 11.		19	„ „
D-r. Neumark	Kilińskiego 11.	„ 6-06	20	„ „
D-r. Rabinowicz	Lipowa 31.		21	„ „
D-r. Rotberg	Kilińskiego 16.	„ 6-16	22	„ „
D-r. Segal	Sienkiewicza 74.	„ 6-41	23	„ „
D-r. Sołohub	Mazowiecka 40.		24	„ „
D-r. Szapiro Lina	Kilińskiego 10.	„ 6-65	25	„ „
D-r. Szacki	Sienkiewicza 34.	„ 5-80	26	„ „
D-r. Lewit Kazim.	Monopolowa 16.	„ 2-19	27	„ „
D-r. Wróblewski	Jurowiecka 10.	„ 7-47	28	„ „
D-r. Zabłocki	Pałacowa 15.		29	„ „
D-r. Zadworzański	Sienkiewicza 39.	„ 9-89	30	„ „
D-r. Religioni	Kilińskiego 16.	„ 3-80	31	„ „

Dyżur odbywa się w mieszkaniu lekarza, rozpoczyna się o godz. 9-ej wieczorem i kończy się o 8-ej rano.

Placa według norm, ustalonych rozporządzeniem wojewódzkim dla wizyt nocnych.

Wyjazdy lekarzy następują jedynie **na wezwania osobiste**, tylko w wypadkach nieszczęśliwych na wezwania telefoniczne.

Nocne dyżury aptek:

niedziela	—	apt. Wilbuszewicza,
poniedziałek	—	Ajzensztata i Hermanowskiego,
wtorek	—	Moskalewskiego i Frausztetera,
środa	—	Kuryckich i Gesnera
czwartek	—	Ajzensztata i Hermanowskiego
piątek	—	Moskalewskiego i Frausztetera
sobota	—	Kuryckich i Gesnera.

Spisنامه Zarządu Komitetu Wojewódzkiego L.O.P.P. w Białymstoku za rok 1926.

Wpływy.			
Pozostałość na 1. 1. 1926 r.	Zł.	4.702	34 gr.
Nadesłane przez Komitet Powiat. w Augustowie	„	6.623	31 „
„ „ „ „ Białowieży	„	5.258	69 „
„ „ „ „ Białymstoku	„	10.039	48 „
„ „ „ „ Bielsku Podl.	„	11.161	56 „
„ „ „ „ Grajewie	„	735	25 „
„ „ „ „ Grodzie	„	10.450	— „
„ „ „ „ Kolnie	„	260	— „
„ „ „ „ Łomży	„	4.803	89 „
„ „ „ „ Ostrowiu	„	400	— „
„ „ „ „ Ostrołęce	„	7	— „
„ „ „ „ Sokółce	„	1.245	04 „
„ „ „ „ Suwałkach	„	1.813	71 „
„ „ „ „ Wołkowysku	„	1.978	31 „
„ „ „ „ Wys.Mazow.	„	607	18 „
Innych wpływów	„	828	20 „
	Zł.	60.913	96 gr.

Wydatki.			
Propaganda	Zł.	3.249	60 gr.
Wydawnictwa	„	500	— „
Prenumerata pism	„	63	— „
Budowa lotniska w Białymstoku	„	106	48 „
Administracja	„	3.181	60 „
Wyplacono Komitetowi Powiat. w Białymstoku	„	59	44 „
Organizacja „III Tygodnia Lotniczego”	„	630	20 „
Inne wydatki	„	664	01 „
Przekazano Komitetowi Stołecznemu L.O.P.P.	„	675	— „
Zarządowi Głównemu L.O.P.P.	„	5.292	37 „
Pozostałość na 1.1. 1927 r.	„	46.492	26 „
	Zł.	60.913	96 gr.

Skarbnik (—) **Herbst**, Dyrektor Banku Gosp. Krajow. w Białymstoku.
Prezes (—) **Rembowski**, Wojewoda Białostocki.

ZE ZJAZDU FELCZERÓW WOJEWÓDZTWA BIAŁOSTOCKIEGO.

Dnia 23 stycznia r. b. w Białymstoku odbył się Zjazd Felczerów z całego Województwa, na którym wybrany został nowy Zarząd, w skład którego weszli pp.: Knaup, Mruk, Hup-tich, Grodziecki, Kietko, Zablocki, Łapiński, Lapidus i — jako zastępcy — Radjuk i Kobyliński.

Do Komisji Rewizyjnej weszli pp.: Sokółski, Waszkiewicz i Mateuszek.

Ważne Zebranie wyniosło 2 rezolucje w sprawie pracy felczerów w Kasie Chorych.

Na Zjazd Felczerów w Warszawie delegowany został p. Hup-tich, który przewodniczył na Zjeździe Białostockim.

Kto może otrzymać zagraniczny pasz-port ulgowy?

Dotychczas zaświadczenia niezamożności były wystawia-ne tymi tylko osobom, starającym się o paszporty ulgowe na wyjazd zagranicę, których obrót, ustalony do wymiaru podatku przemysłowego, wynosi nie więcej, jak 15.000, a majątek, ustalony do wymiaru podatku majątkowego, nie przewyższa kwoty 20.000 zł.

Obecnie, podwyższając najwyższą granicę wartości ma-jątku z kwoty zł. 20.000 do zł. 30.000, poleciło ministerstwo skarbu, przy wyrażeniu zgody na udzielanie zaświadczeń nie-zamożności osobom, ubiegającym się o paszporty na wyjazd

za granicę, kierować się jedynie powyższą normą, oraz wyda-nym w r. 1926 przepisem, ustalającym najwyższą granicę nie-zamożności, przy ubieganiu się o paszporty ulgowe w sumie rocznego dochodu zł. 7.200 dla osób samotnych oraz zł. 9.600 dla osób, utrzymujących rodzinę.

Suma zatem obrotu, ustalonego do wymiaru podatku przemysłowego (od obrotu), nie jest obecnie brana na uwagę.

FELJETONIK.

Stare przysłowia i nowe życie.

Dawniej, gdy ktoś powiedział: „Jakby go kto wsadził na sto koni”, brzmiało to paradoksalnie, obecnie wystarczy kupić sobie dobre auto, aby jechać w sto koni.

Mówiło się o kobietach: „Długie włosy, krótki rozum”, obecnie przysłowie to — przynajmniej odnośnie włosów — jest kompletnie nieaktualne.

Przysłowie: „Namotać na was”, traci sens ze względu na to, że panowie goła teraz wasy, a „gołowasem” można naz-wać najczcigodniejszego starca.

„Ranny deszcz i starej baby taniec, niedługo trwają” — tak mówiło się dawniej, wystarczy jednak zajrzeć do pierwsze-go lepszego dancingu, aby się przekonać, że rzecz przedsta-wia się zupełnie odmiennie, przynajmniej co do tańca starej baby.

„Trzyma się mamusi za spódnice” — mówiono o roz-pieczonym synu, obecnie jest to utrudnione ze względu na krótkość spódniczek.

„Szaleć za fartuszkim”, można tylko w tym wypadku, gdy ona jest pokojówką lub kucharką.

Poślubiając kogoś, mówiło się o „dozgonnym” towarzyszu i „dozgonnej” towarzysze — nie wytrzymuje to krytyki wo-bec faktu małżeństw, trwających od jednego miesiąca do jednego roku.

„Bujanie po obłokach” przestało być czemś fantastycz-nem, a stało się najrealniejszą rzeczywistością wobec wynalazku samolotów najnowszej konstrukcji.

„Raz się tylko jest młodym”, powiadano, ale to było przed operacjami Steinacha i Woronowa.

Za wozem Bachusa...

Słynne pijaczki.

Już w starożytności nie zbrakło kobiet, które chętnie szły za wozem Bachusa i z większym zapalem oddawały się liba-cjom na jego cześć, niż mężczyźni. Pewien poeta łaciński o-powiada o pięknej Kleo, która miała wiele temperamentu, gdyż „nikt nie mógł jej dorównać, gdy brała szklanice z wi-nem do ręki”. Picie wina było cprawda zabronione Rzymian-kom pod najsroźszymi karami, ale może właśnie dlatego, że był to owoc zakazany delectowały się pokryjomu pienia-cym się falernej. „Często dotknięte zawrotem głowy” pisze Ju-venalis „widział, jak sufit chwieje się nad ich głowami, stoły tańczą a światła migają potrójnym blaskiem”.

Horacy, chcąc zdobyć serce pięknej Lidji, obiecuje jej baryłki świetnego wina, „mającego lat trzydzieści siudem”.

Nietylko w starożytności piękne damy lubiły upajać się winem. Słynna Djana de Poitiers lubiła specjalnie wina z pro-wincji Anjou, Marjori Delorme miała predylekcję do wina z Saumur, a pani Dubarry napełniała swą szklaneczkę winem z Arbois. Nawet cesarzowe ulegały tej słabości. Cesarzowa Ka-tarzyna I zdumiewała swe otoczenie olbrzymią ilością wina węgierskiego, które wypijała.

We Francji w czasie rządów regencyjnych panowała mo-da małych uczt, wydawanych przez księżniczki, które chciały mieć takie same przyjęcia, jak król. „Podczas tych przyjęć uczestnicy upijali się winem”. Markizy du Chatelet, de Meuse i de Boufflers brały udział w kabarecie „Maison Rouge” w festynach na których jak wieść niesie, rumienili się lokaje, tak obficie i wesoło tam pito. Potem nastąpiły „obiadki w Trianon, za które tak gorzko przyszło odpokutować i słynne „wieczory dyrektoriatu”...

Zakomunikujcie Administracji naszego pisma
(Sienkiewicza 20, telefon Nr. 404) swój adres a
za zł. 1-50 miesięcznie otrzymacie tygodnik „Prożektor”

(4 numery) do domu, zaraz po wyjściu z pod prasy drukarskiej.

„PROŻEKTOR” jest to tygodnik dla Inteligencji. Organ niezależnej myśli. Bezstronny obserwator życia społecznego. Bezpartyjne pismo-informator.

„PROŻEKTOR” w krótkich, zwięzłych wzmiankach podaje czytelnikom ekstrakt informacji prasowych z całego tygodnia.

„PROŻEKTOR” opowiada Wam o wszystkim wybitnym, aktualno-sensacyjnym i nadzwyczajnym, co zdarzyło się na kuli ziemskiej w ciągu ubiegłych siedmiu dni.

„PROŻEKTOR” obiektywnie i wszechstronnie oświetla miejscowe życie społeczne.

„PROŻEKTOR” śmiało i otwarcie porusza na swych łamach palące sprawy lokalne.

„PROŻEKTOR” podaje czytelnikom swoim całą kronikę Białegostoku za ubiegły tydzień.

„PROŻEKTOR” zaprosił do stałej współpracy wybitnych, miejscowych działaczy społecznych, publicystów i dziennikarzy.

TEATR

„PALACE”

Tylko 2 przedstawienia zespołu Żydowskiego z udziałem utalentowanego komika Z. KACA.

W sobotę 29-go stycznia o godz. 3.30 popoł.

CZAROWNICA. Sztuka w 5 akt.

Wieczorem o godz. 9-ej

Królem na 24 godziny... Sztuka w 4 akt.

Bilety — w kasie teatru.

PODANIA

w sprawach Urzędów Ziemijskich, tudzież koncesji przemysłowych, w sprawach podatkowych oraz wszystkich wnoszonych do Izby Skarbowej, Województwa lub Starostw sporządza

G. CHADZYŃSKI emer. st. referent Urzędu Wojewódz.

BIAŁYSTOK, Warszawska 23. Telefon 11-22.



ALBORIL

Najprzedniejsze mydło
pachnące
do prania i do mycia

ZŁOTY



MEDAL

FABRYKA CHEMICZNA

P. STRAHL i SKA

SZOPIENICE G. ŚL.

**Znana szkoła tańców
W. Skrzypkowskiego**

w dolnych salonach gmachu
„Ritz” przy ul. Killińskiego 2.

Przyjmuje zgłoszenia na lekcje najnowszych tańców codziennie od godz. 4—8 wiecz.

**8-KLASOWE GIMNAZJUM
KOEDUKACYJNE**

d-ra S. Gutmana

z prawami
zawiadamia, że
egzamina do wszystkich klas
odbywać się będą do końca
stycznia b.r.

Adres Redakcji i Administracji: Sienkiewicza 20, telef. 404.

Redaktor przyjmuje: we wtorki i czwartki od 12-1,

Prenumerata miesięczna: w mieście — zł. 1.⁵⁰, zamiejscowa — zł. 1.⁰⁰.

Cena ogłoszeń. (za wiersz milimetrowy): na 1-ej str. — 40 gr., na ostatniej — 25 gr., w tekście — 60 gr. Układ ogłoszeń-pięcioszpaltowy.

Redaktor-wydawca **Wiktor Iwanicki**. Drukarnia ZBARA, Białystok, Sienkiewicza 20